

**Tusk uderza w USA i naraża nas na rosyjski atak
czyli
o mapie drogowej zdrady narodowej**



W tekstach z 10, 11 i 18 kwietnia podjąłem kilka wątków dotyczących ewidentnego kryzysu NATO, ujawnionego w ostatnich tygodniach nikczemną i naruszającą wprost dotychczasową sojuszniczą lojalność w ramach sojuszu, dokonaną zwłaszcza przez Francję, Hiszpanię i Włochy. Ci, co obsesyjnie nienawidzą Trumpa oczywiście uderzają w niego za to, że śmiało głośno o tej haniebnej postawie powiedzieć otwarcie. Fakty są jednak druzgocące - tak poważnego kryzysu NATO nie było w jego historii i nie ma to nic wspólnego z takimi czy innymi wypowiedziami Trumpa.

Z naszej perspektywy ujawnienie tego kryzysu było najszcześniejszym wydarzeniem do jakiego mogło dojść. Pokazało bowiem ono to, co od lat było wiadome, ale o czym wszyscy bali się mówić. NATO bowiem stało się całkowicie niesterowalne, niedecyzyjne i niezdolne do reakcji w warunkach nowoczesnych wyzwań militarnych i około militarnych. Trump i wojna z Iranem ujawniły to tylko z całą dramaturgią.

Ponieważ kontekstem tych rozważań jest niewątpliwie wywiad udzielony przez D. Tuska "Financial Times" i postawione w nim tezy, trzeba od razu zaznaczyć rzecz najważniejszą.

Tusk bowiem w sposób niezwykle brutalny i całkowicie kłamliwy zakwestionował lojalność USA wobec Europy, ale nakreślił jednocześnie "scenariusz alternatywny", którego jedynym beneficjentem końcowym może być Rosja. Ten przedstawiony zarys scenariusza ZDRADY, jest widoczny jak na dłoni. Tusk z Sikorskim pracowali nad nim od dawna, ale teraz PDT postanowił go ujawnić, wykorzystując do tego nośną europejską platformę informacyjną. To już nie jest zatem jakieś prymitywne, knajackie uderzenie w wewnętrznych przeciwników politycznych - to realizowany już zresztą w praktyce, scenariusz. Tusk swoją wypowiedź okraślił dramatycznym kontekstem.

1. Mówił:

"Rosja może zaatakować członka NATO raczej w miesiącach niż latach i wezwał UE do wzmocnienia klauzuli wzajemnej obrony. To naprawdę poważna sprawa. Mam na myśli perspektywę krótkoterminową - raczej miesiące niż lata."

2. Dodał:

"Jeśli chcesz mieć prawdziwy sojusz, nie tylko na papierze, potrzebujesz prawdziwych narzędzi i realnej siły, jeśli chodzi o instrumenty obronne i mobilność sił zbrojnych między krajami itp. To bardzo praktyczny problem na dziś. Dlatego moją obsesją i misją jest teraz ponowna integracja Europy. Oznacza to wspólną obronę, wspólny wysiłek na rzecz obrony naszych wschodnich granic."

3. Przywołał "dowody" wspominając niedawny "atak dronów":

"Nie było mi łatwo przekonać naszych partnerów z NATO, że nie był to przypadkowy incydent, lecz dobrze zaplanowana i przygotowana prowokacja (...) część sojuszników "udawała, że nic się nie stało". Rosja musi wiedzieć, że reakcja będzie twarda i jednoznaczna".

Najpierw zdemaskujmy te kłamstwa. W p. 3 Tusk udaje, że nie wie ze podstawowym problemem z atakiem, o którym mówi, był ujawniony kompletny chaos organizacyjny i decyzyjny w ośrodku rządowym. Szczytem było robienie z siebie idiotów na forum ONZ przez ludzi Sikorskiego. Zapewniali oni o zniszczeniu przez ruską raketę polskiego domu, podczas gdy okazało się, że dokonali tego dzielni wojacy Tuska i Kosiniaka.

TAK PANIE TUSK - SOJUSZNICZY WIEDZIELI O TYM ZANIM PAN TO ZBADAŁ. DLATEGO PATRZYLI - CAŁKOWICIE SŁUSZNIE - NA WAS JAK NA IDIOTÓW.

Jeśli dzisiaj próbuje Pan znowu udawać cwaniaka myśląc, że nikt tej waszej kompromitacji nie pamięta, to już tylko to Pana dyskwalifikuje Pana zwłaszcza w oczach swoich kumpli w Europie. Tusk nie ujawnia żadnych nowych sensacyjnych informacji. O tym, że Rosja przygotowuje działania w rejonie Narwi i na Litwie to ja już pisałem 2 - 3 lata temu. Nawet opisywałem ich scenariusze, które teraz zostały tylko podrysowane. Fakt, że NATO nic z tym nie robiło. Ale co robiono u nas - to inna sprawa.

Niemniej, jest jasne, że tu gra jest szersza, bo tak naprawdę chodzi o Królewiec i wiadomo już, że Rosja chce się zabezpieczyć na złą dla siebie ewentualność. Tu jednak na marginesie trzeba wskazać, iż Tusk i jego ferajna nawet wtedy, gdy coś robią, to przy pomocy swoich durnych, bezmyślnych mięśniaków z pewnego sportowego ministerstwa, ujawniają nawet najprostsze przygotowania po swojej stronie.

Najbardziej jednak istotna jest "myśl" zawarta w p. 2. Kiedy Tusk mówi o tym, że to Unia

Europejska zamiast NATO i USA powinny być gwarantem bezpieczeństwa Europy, no a w kontekście, o którym bredzi dotyczyć to ma w pierwszym rządzie Polski, to już naprawdę nie jest ani śmieszne, ani głupie. Taki komunikat wysyłany do Moskwy, to wręcz zaproszenie do szybkich działań. Bo to jest komunikat mówiący o tym, że Tusk dąży otwarcie do tego, żeby rozwalić NATO i wypchnąć USA. Przypomnijmy:

"Jeśli mieć prawdziwy sojusz, nie tylko na papierze, potrzebujesz prawdziwych narzędzi i realnej siły, jeśli chodzi o instrumenty obronne i mobilność sił zbrojnych między krajami"

Można mówić o problemach NATO na poziomie decyzyjności i sprawności reakcji, ale nikt nie zakwestionuje tego, że jest to właśnie "prawdziwy sojusz". "Nie tylko na papierze".

Ten sojusz dysponuje "prawdziwymi narzędziami i realną siłą" ma "instrumenty obronne i mobilność sił zbrojnych".

TUSK TO NEGUJE I CHCE Z PASJĄ BUDOWAĆ OD ZERA TYLKO Z EUROPEJCZYKAMI.

Nie mówi z kim i jak, ale mówi, że jest to jego "obsesja i pasja". W to akurat możemy wierzyć.

Tylko że jego Europa, gdyby nawet była zdolna do zbudowania czegokolwiek w tym zakresie, to musiałoby to zająć wiele długich lat.

Tusk jest oczywiście odurzony "sukcesem", za jaki bierze "francuski parasol atomowy",

", który obiecał mu skompromitowany i odchodzący na śmietnik historii Macron. W tym zaufaniu do dzisiejszej Francji z jej "potencjałem" i jej lojalnością, jest Tusk po wielokroć głupszy niż liderzy sanacji w 1939 roku, którzy od pogardy dla Francji z dnia na dzień przeszli do bezgranicznej wiary w jej "sojuszniczy walor".

To skądinąd dowód na to, jak Tusk studiował historię. Gdyby to rzeczywiście robił to wiedziałby, że przynajmniej od momentu wyboru na tron Henryka Walezego pod koniec XVI wieku, przez kolejne ponad 500 lat **NIGDY NIE MOGLIŚMY W ŻADNEJ SPRAWIE W NAJMNIJSZYM STOPNI LICZYĆ NA JAKIEKOLWIEK WSPARCIE, BA, STAŁOŚĆ FRANCJI. MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE W KAŻDEJ SPRAWIE RACZEJ PRĘDZEJ NIŻ PÓŹNIEJ FRANCJA NAS ZAWSZE ZOSTAWIAŁA, A ZWYKLE ZDRADZAŁA.**

Dzisiaj Tusk, któremu się najwyraźniej wydaje, że francuski parasol ma jakąkolwiek realną wartość (dla Francji ta iluzja ma służyć wyłącznie możliwości budowania w Polsce elektrowni atomowej), w tym nieskrywanym obsesyjnym amoku, gotowy jest zakwestionować już nie tylko militarne wsparcie USA, ale także (wpisując się całkowicie we francuską obsesję), zakwestionować też NATO.

Do czego jest zdolna w "solidarnym wysiłku" Unia Europejska, wiemy na co dzień. Wiedzą to też Polacy, bo w ich zbadanych opiniach "wartość" Unii postrzegają w zapewnianiu nam bezpieczeństwa militarnego (badanie Opinia 24 - tak mówi 30% respondentów, czyli najwięcej).

To nie jest tylko wyraz polskiej naiwności czy głupoty - to jest wyraz z jednej strony całkowitego niedostrzegania innych wartości wynikających z członkostwa Polski w Unii. Ten brak wiary w inne korzyści płynące z Unii, znacząca część Polaków kompensuje sobie wiarą, że Unia nas obroni. Najwyraźniej należy do nich nade wszystko D. Tusk.

O tym, że D. Tusk i R. Sikorski przygotowują się do nowej fazy antyamerykańskiej wojny, wiadomo było już od kilku tygodni. Moim skromnym wkładem miało być pokazanie we wspomnianych we wstępie tekstach, z jednej strony kryzysu w ramach NATO, ale z drugiej strony również kierunków działań jakie w tej sytuacji należy podjąć. Takich kierunków, które przekładają się na natychmiastowe korzyści w obszarze realnego bezpieczeństwa Polski.

Wzmocnienie dwustronnej współpracy z USA, wzmocnienie współpracy obronnej z Wielką Brytanią, Norwegią, Szwecją, Rumunią i Turcją (o czym też już pisałem od ataku Rosji na Ukrainę), realizacja CPK, budowa portu w Świnoujściu, odblokowanie budowy elektrowni atomowej dużej i SMR-ów. W tych zakresach D. Tusk i jego ferajna od ponad dwóch lat "sypią piach w tryby". Jak się okazuje jednak, złożone kiedyś zapewnienie, iż dopilnuje on, aby na innym odcinku nikt tego piachu w tryby nie sypał, pozostaje aktualne.

Ale dzięki temu zdjęciu maski w "Financial Times" wiemy już także, jak ma wyglądać precyzyjnie ten scenariusz ZDRADY. I za chwilę oni go jeszcze bardziej ujawnią. To oznacza tylko jedno - Tusk i Sikorski rozpoczęli właśnie operację przyspieszenia rosyjskich działań w Estonii i na Litwie. Ich działanie wpisuje się w scenariusz przedstawiony przez prezydenta L. Kaczyńskiego w Tbilisi.

Z tego wynika tylko jeden wniosek - ci którzy w jakikolwiek sposób wspierają lub myślą o wspieraniu Tuska, Sikorskiego i ich ferajny ze Stróżykami i Syrskami na czele, muszą wiedzieć, że uczestniczą już w realizacji PLANU ZDRADY NARODOWEJ.

To nie jest walka z Nawrockim, Kaczyńskim, Czarnkiem czy Bóg wie z kim jeszcze.

TO JEST W NAJWYŻSZYM STOPNIU FAZA WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO POLSKI.

Jeśli dziś będziecie trwali przy tej ferajnie, znajdziecie miejsce w podręcznikach historii obok Bolesława Bieruta, Wandy Wasilewskiej, Michała Roli - Żymierskiego, Feliksa

Dzierżyńskiego, Szczęsnego, Potockiego, Seweryna Rzewuskiego, Bogusława Radziwiłła, Ignacego Blumera, Maurycyego Hauke, Stanisława Trębickiego, Hieronima Radziejowskiego i.... wielu innych.

Polska przetrwa, ale nie będzie dla was miejsca na jej kartach historii.

Autor:



Profesor [Grzegorz Kazimierz Górski](#) – polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, w latach 2011 - 2014 sędzia Trybunału Stanu.